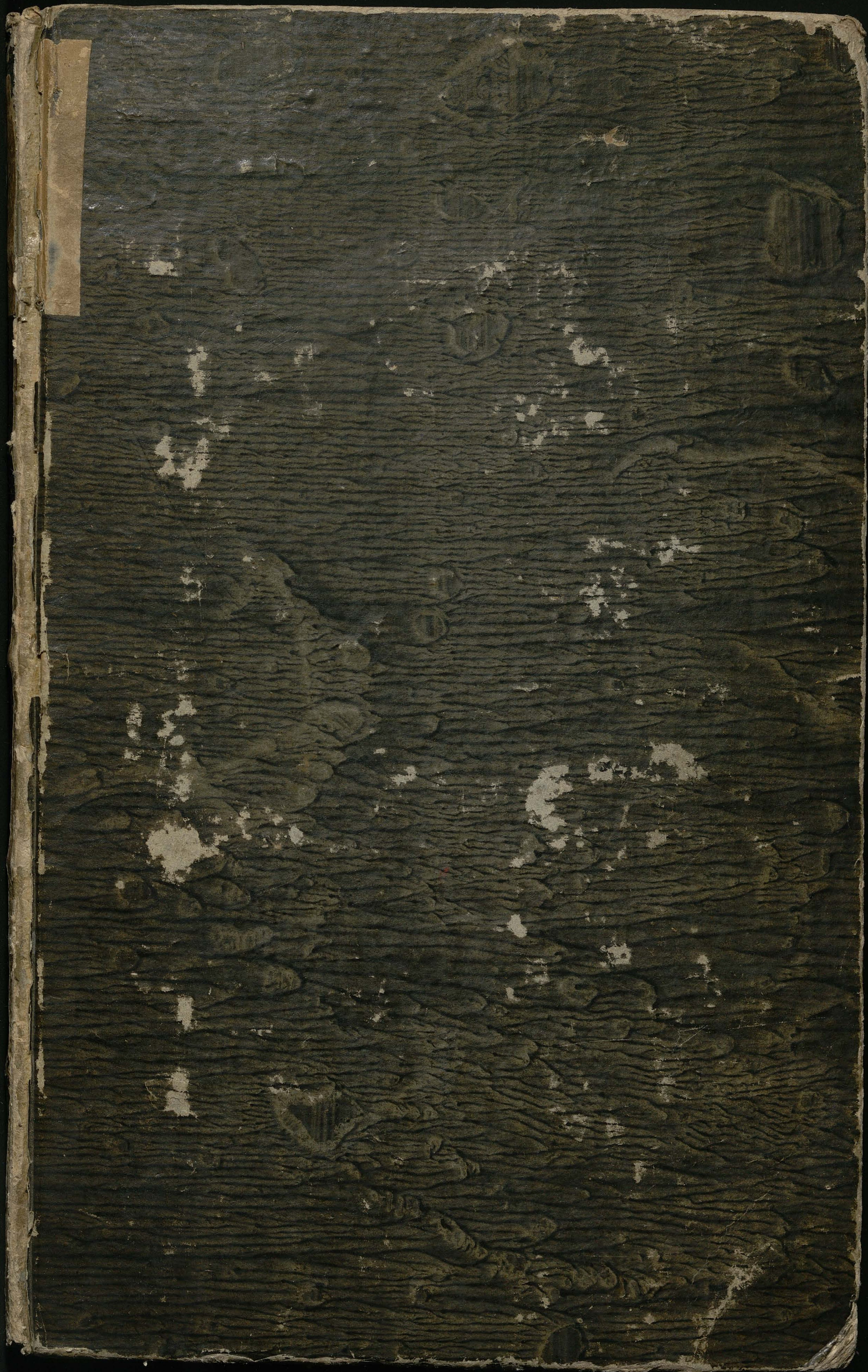
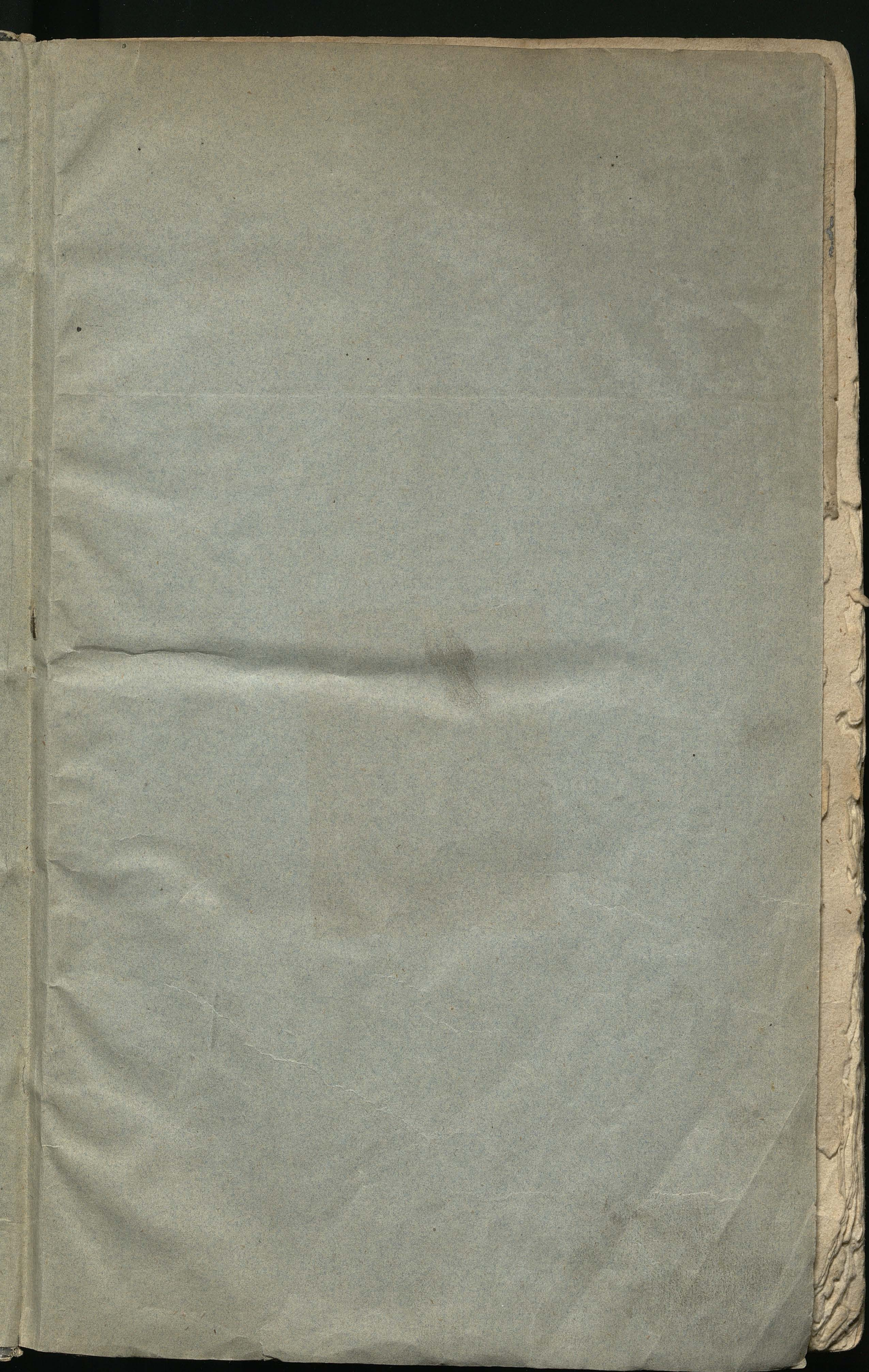



V
B J
C
8957



GŁOS
JASNIE WIELMOZNEGO
ADAMA RZEWUSKIEGO
POSŁA BRACŁAWSKIEGO
w Izbie Poſelſkiey Dnia 2. Liſtopada 1786. R
MIANY.



GDY uważam ſpoſob Seymowania naſzego, gdy ściśle czynności obrad publicznych rozſtrząſam, widzę iuż drzący ſtrapioną myślą, iż co raz bliżey nierząd nas przyſuwa do granic ſzczęścia i życia Oyczyzny od wiekow ręką Opatrzności zakryślonych za ktoremi ieſt dla nas zguba i roſpacz.

Cóż albowiem ma znaczyć uſtawne to przerywanie, to tamowanie wolnego głoſu, coż ta nieczynność Izby Prawodawczey do ktorey nas zdaie ſię nie los naſzych wſpołziomkow, nie miłość Oyczyzny, nie powołanie i chęć ſtanowienia Uſtaw Narodowi użytecznych, lecz dopełnienia marnych obrządkow ſprowadziło.

Dowodem nie zaś czczym okrzykiem okazałem, iż znam że czas w ciągu Seymowania publicznych potrzeb ieſt własnością, że go zatrudniać, ſzczegulnych ſpraw opowiadaniem, ieſt haniebnym łupem na Oyczyznie przez miłość własną zdobytym; gdy przez kilka dni wołać nieprzeſtaię, aby czytano Proiekta, aby ſtanowiono Prawa, aby myślano iż bracia naſza w domu pozoſtała, czeka ſkutkow pomyślnych wybioru i zaufania ſwego, ale Dyaryuſz Seymu tego ieżeli wiernie napiſany będzie, naywybitnieyſzym zoſtanie obrazem uczucia y pracy każdego, będą wiedzieli wſpołziomkowie na kogo narzekać maią, będzie wiedziała potomność czyią pamięć potępiać, a czyią uwielbiać; Wkrotce do domow naſzych powrocić trzeba, lecz niech każdy z nas ma ten widok tkliwy na myśli, iż zaydzie mu drogę zaſmucona Oyczyzna i z gniewem ſię zapyta, cożeś dla mnie uczynił? Szczęście i ozdoby twoie w ten czas zoſtaną memi, w ten czas przedemną z niemi ſtaway, gdy mi ſpokoyność i chwałę przyniesieſz, lecz w poniżeniu moim, gdy oſtatnim ſił moich wyſileniem życie ledwo co utrzymuię; Niewdzięczny! mogłżeś myśleć o ſobie? Tu na to iaką iey dać odpowiedź niech ſię każdy z nas wcześnie gotuie.

Mowiono tu w tey Izbie, iż wymowa prożnym ieſt tylko miłości własney dowodem, zarzut ten wyznaię że ieſt prawdziwy, a co mnie więcey ieſzcze zaſmuca i upokarza, ieſt iż nayſprawiedliwſze żądania całą ſztuką i mocą wymowy poparte, żadnego na umyſłach nie czynią ſkutku.

Wielbię Uſtawę Areopagu gdzie wymownym bydź nie wolno było, lecz mnie naytkliwſzym przenika żalem los Narodow, w ktorych wmowione i wparte że tak rzekę prawdy, poty tylko w ſercach trwaią, poki ſię brzmienie głoſu rozlega.

Nie mam inney miłości własney, nad miłość Oyczyzny, bo ta iest moią, tę kocham iak siebie, tę iak naydroższe dobro z sobą do grobu wniosę, i ieżelim kiedy do Ciebie Prześwietny Sanie Rycerski mowił, chciałem aby wymowa moia była zaletą serca, nie chlubą dowcipu. Używałem iey iak narzędzie ktorym miłość moią dla kraiu i posłuszeństwo dla Prawa tłomaczyć mogłem; anibym teraz zabierał głosu, gdyby mnie uyma prerogatyw Twoich i klęska Oyczyzny ktorą w smutney przewiduię przyszłości mowić koniecznie nie radziły.

Uczynione tu było na dniu onegdayszym wniesienie, iż te tylko Rezolucye Rady uchylone bydź powinny, na ktore zażalenie przed Delegowanemi od Stanow nastąpiło. Znam sposobność mowienia Godnego Kollegi mego JW. Kaliskiego, znam to uszanowanie ktore dla głosu Posła mieć należy, bo wolałbym raczey, aby żadnego na Seymie nie było Prawa, niż ażeby ta ostatnia pozostała wolności naszey iskierka, głos wolny miał bydź w czymkolwiek naruszony.

Lecz niech mi wolno będzie powiedzieć, iż w ten czas na dowody i wniosek JW. Kaliskiego posłuszną skłonię wolę, gdy mnie ktożkolwiek bądź przekona iż Proiekta do uchylenia Rezolucyi Rady niemogą stać się Prawem, iż pismo zawieraiące w sobie zniszczenie Rezolucyi od Posła podane, nie iest Proiektem iż Posłowi Proiektow podawać niewolno.

Tu są niezbite prawdy na ktore nie ma co odpowiedzieć, lecz w tłumie dowodow nie wiem ktorego się chwycić gdy ich tyle pod ręką widzę; nie oschło ieszcze pioro, gdyśmy w Senatorskiey Izbie daiąc zaświadczenie Radzie, zostawili dla siebie ostrzeżenie w tych słowach = Waruiemy zaś sobie po rozłą-

czonych Izbach, uchylenie Rezolucyi Rady przeciwnych Prawu. = Coż nad to iaśnieyszego? iakże możemyż sobie to w drugim dniu odbierać co w pierwszym daiemy; czyliż Narod wyznaczaiąc pewną liczbę Examinatorow dla dostrzeżenia omyłek Rady i roztrząśnienia, Jey wszystkich czynności, wyzuł się przeto z władzy pisania Prawa? iakim są *Rezolucye uchylone*. Wszak gdy Prawo 1775. Roku pozwala Radę, gdyby w czym wykroczyła pozwać na Sądy Seymowe; wszak gdy wolno Seymowi karać Magistraturę, za cożby Jey czynności uchylać nie godziło się. Odbierać moc Prawodawczą Seymowi, iest to ią nadawać Radzie Nieustaiącey, bo ktoż Ją wstrzyma od stanowienia Prawa, gdy Jey Rezolucye uchylać Seymowi zabroniono będzie.

Jakżeż? wolno będzie ukrzywdzonemu Obywatelowi nie w Urzędzie Prawodawczym znayduiącemu się, domagać się uchylenia Rezolucyi Rady, a Seymowi ktory ią ustanowił, Seymowi ktory ią zniszczyć może, gromić iey wyroki niesprawiedliwe ma bydź zakazano; Ale upatruię ia w dalekiey przyszłości, gorzki owoc tego zamiaru. Ktoż iest z nas, ktoryby ze łzami nie wspomniał, iż ledwo nie każdy Seym uiął nam coś ze swobod naszych; domagaią się na teraznieyszym aby Poseł nie miał Prawa uchylać Rezolucyi Rady Nieustaiącey, przyidzie drugi i będzie żądać aby przed Delegacyą zaskarżać nie wolno było, przyidzie trzeci a zdawać się wielu będzie, że Delegacya nie maiąc żadnego zamiaru pracy iest czczą i niepotrzebną; Zniesiona zostanie. Przyidzie nakoniec czwarty Seym, a w ten czas Rada śmiało z wyrokow Seymowych szydzić będzie, na to one zwoływane będą, aby smutnym zostały podłości Narodowey świadectwem, Posłowi chwalić tylko Radę Nieustaiącą, i całować swe więzy od niey na siebie włożone wolno będzie, w ten czas głos wolny występkiem nazywać się zacznie, maiątki, swobody i Prawa nasze zagarnie Rada Nieustaiąca;... I ktoż boiaźń naszą, ktoż burzącą się troskliwość ugłaskać

zdoła, aby iedna w niey zasiadaiąca Osoba dla zręczności dowcipu, obszerney intraty, mnostwa przyiacioł, nie władała całym Narodem udzielnie władaiąc Radą. Tu daley co nastąpi, drzę cały, usta się moie wzdrygaią tym skazić wyrazem, bo więcey ieszcze kocham wolność niż nie nawidzę niewoli; a gdy do tego nieszczęścia i hańby przyidziem kresu, nienawiść Rządu ta będzie udziałem Obywatela, mnostwem iey wyrokow częstokroć przeciwnych sobie uciśnionego, Zbior Rezolucyi Rady w Zbior praw zamieniony; będzie na kształt stosu nie zgrabnych kamieni, ktore bez żadnego porządku i układu własnym się tylko wstrzymuią ciężarem O bodayby ta klęska ktorą z trwogą przewiduie, iak naydalszemi w potomność zakryta była wiekami! Ufam Prześwietny Stanie Rycerski, że własnego Twego sam sobie nie odbierzesz Przywileiu iakim iest wolne i niepodległe Prawodawstwo, a ktorym że są zniszczone Rezolucye, żaden nie wątpi; Odrzucisz zatym wniesienie dnia onegdayszego w tey Izbie uczynione.

Tubym iuż mowić przestał, gdybym nie znał iż kilka chwil pozostałych do Seymowania w nayważnieyszey dla Narodu okoliczności mowić mi nie dozwolą; Ta krew czysta ktora w Waszym łonie płynie, to Imie naydroższe ktore pogromem Nieprzyiaciela i hasłem zwycięstwa bywało, ten czci godny Przywiley noszenia i dawania Korony, ten wieniec męstwa, ta własność Bohaterow, nieszczęściem, i że prawdę powiem nieczułością Narodu, przeszła w ręce nikczemnych po większey części i wzgardzonych ludzi. Dawny Szlachcić Polski widzi obok siebie, obce sobie obce Cnocie, obce Oyczyznie Imiona, podobny do owego człowieka, ktory do gmachu poświęconego naukom wszedłszy, widzi obok cudow sztuki i dowcipu ktore nieśmiertelność pędzlowi Rafaela przyniosły, niezgrabne nieumieiętnych Malarzow obrazy, Synowie

bracia waſi lub krewnych waſzych iarzmem uboſtwa uciśnieni w poniżoney doli ſwoiey, czuią niknącą bez ſkutku w umyſlach zdatność, przymioty, miłość nakoniec Oyczyzny, ktora pogardą okrywa naymilſze ſobie i do Jey obrony przeznaczone Imiona; Czyliżby niepotrzeba aby tę wadę Rządu, aby to nieſzczęście Cnoty dobre naprawiło Prawodawſtwo, niech Woyſko, niech Paleſtry Trybunalſkie, Aſſeſſorſkie, Marſzałkowſkie, Skarbowe oczyſzczone, z tłumem do nich ciſnącey ſię zgrai Mieyſkiey Kondycyi dla cnotliwego uboſtwa Szlachty beśpieczne ukaże ſchronienie, niech Indygeny i nowa Szlachta niedopełniaiąca obowiązkow Prawa do dawnego ſwego powrocą ſtanu; *Trzeba za tym aby ſtanęła na tym Seymie Konſtytucya.*

PROIEKT

Gdy Prawo 1775. Roku niemałą Szlachty liczbę uſtanowiło, z pomiędzy ktorych Prawu wyż rzeczonemu 1775 Roku zadoſyć nieuczyniła i od JJ. WW. Pieczętarzow podſtępne Dyplomata zyſkała. Nadmienione zaś, Prawo nakazało im, ażeby każdy nowy Szlachcic nabył Dobr Ziemſkich ſummę zło: Pol: pięciudzieſiąt tyſięcy wartuiących, i aby podług Przepiſu Prawa takowe poſiadał dobra, że takowemu Prawu w więkſzey liczbie Oſoby zadoſyć nieuczyniły, a prerogatywą Stanu Szlacheckiego zaſzczycaią ſię, ażeby oſoby rzeczone, obowiązkow Prawa niedopełniaiące do pierwſzego Stanu zwrocone były, i odtąd ażeby żaden nie będąc Szlachcicem Szlacheckiego nie używał znaku pod karą tyſiąca grzywień i wieżą ſześciu Niedziel, i ad Cuiusvis Inſtantiam do Sądu Ziemſkiego lub Grodzkiego w ktorey bądź Ziemi gdzieby ſię taka Oſoba znaydowała, zapozwany bydź powinien, i Delatorowi wſpomnionych grzywień połowę, a drugą na Szpital Warszawſki Dzieciątka Jezus przekonany zapłacić præciſa apellatione będzie muſiał.

Także wſzędzie po Kancellaryach Grodzkich i Ziemſkich, tudzież in ſuprema Inſtantia, w Trybunałach, Aſeſſoryach i Kommiſsyach Oboyga Narodow nawet i Juryzdykcyi Marſzałkowſkiey aby rodowita Szlachta znaydowała ſię, oraz Urodzonym Piſarzom Ziemſkim i Grodzkim zalecamy, ażeby do Kancellaryi ſwoich do

284

poty młodzieży nieprzyjmowali, dopoki oznaczaiącey precedencyi Szlachectwa do Xiąg per Oblatam niepoda, a to pod karą wyżey przepisaną, za co sprzeciwiaiący się temu Prawu pod upadkiem Urzęduswego w Trybunałach z Regestru Taktowego odpowiedzieć będzie powinien. = Co się ma rozumieć i do Woyska w Kraiu Naszym będącego że odtąd nie naruszaiąc nic iuż wydanych Patentow ktore żadney wątpliwości podpadać niemogą; Officyerowie w żadnym woysku począwszy od Chorążego aż do naywyższego Officyera do tąd patentowanym bydź niema, dopoki nie okaże że iest Szlachcic, i precedencyą swoią do xiąg publicznych per oblatam niepoda.



W Drukarni P. DUFOUR, Konsyliarza Nadwornego, Drukarza J. K. Mci, Dyrektora Drukarni Korpusu Kadetow, Uprzywileiowanego na Awizki, czyli Doniesienia Tygodniowe.



